

Dr James S. Spiegel, Etyka chrześcijańska, sesja 11, aborcja, część 2

© 2024 Jim Spiegel i Ted Hildebrandt

To jest dr James S. Spiegel i jego wykład na temat etyki chrześcijańskiej. To sesja 11, Aborcja, część 2.

Okej, po przyjrzeniu się niektórym głównym argumentom pro-choice, przyjrzymy się niektórym argumentom na rzecz stanowiska pro-life. Przyjrzymy się dwóm z nich, jednemu filozofa o nazwisku Don Marquis i drugiemu filozofa o nazwisku Alexander Proust.

Więc Don Marquis napisał kilka lat temu artykuł, w którym twierdzi, że aby uzyskać jasność co do naszych idei w debacie na temat aborcji, potrzebujemy właściwego wyjaśnienia bezprawności zabijania. Co sprawia, że zabijanie jest złe, kiedy jest złe? Więc rozważa tutaj szereg możliwości. Czy zabijanie jest złe, kiedy jest złe, ponieważ brutalizuje? Jego odpowiedź brzmi: nie, ponieważ można zabijać bezprawnie w bardzo niebrutalny, a nawet łagodny sposób.

Czy zabijanie jest złe, ponieważ ofiara będzie tęsknić? Czy skrzywdzi innych ludzi, ponieważ kochają tę osobę, która została im odebrana? Nie. Zabijanie jest złe, nawet jeśli ofiara nie jest tęskniona, nawet jeśli nikt inny nie jest przez to skrzywdzony. To, co sprawia, że zabijanie jest złe, to fakt, że pozbawia kogoś wartościowej przyszłości.

Mówi, cytując Marquisa, że utrata życia pozbawia kogoś wszystkich doświadczeń, aktywności, projektów i przyjemności, które w przeciwnym razie stanowiłyby jego przyszłość. Dlatego zabicie kogoś jest złe, ponieważ zabicie zadaje ofierze jedną z największych możliwych strat. To właśnie sprawia, że zabijanie jest złe, gdy jest złe.

Pozbawia ofiarę wartościowej przyszłości. Tak więc, mając tę ideę na miejscu tego, co stanowi bezprawność zabijania, kiedy zabijanie jest bezprawne, Marquis rozważa implikacje tego. Jedną z nich jest to, że zabijanie biologicznie ludzkiego jest nie tylko złe.

Pozwala na niesłuszność zabijania zwierząt. Zwierzęta mają również potencjalnie wartościową przyszłość. A jeśli zabijesz zwierzę, nie jest to ten sam poziom co zabicie człowieka, to nadal jest to *prima facie* niesłuszne, przynajmniej potencjalnie, z powodu przyszłości, której zostało pozbawione, to zwierzę.

Ponadto jego pogląd nie oznacza, że aktywna eutanazja jest zawsze zła. Jeśli ktoś jest w stanie terminalnym i zbliża się do końca swojego życia, a jego śmierć jest przyspieszana poprzez eutanazję lub wspomaganie samobójstwo, nie odbierasz mu

wartościowej przyszłości; odbierasz mu przyszłość, która prawdopodobnie będzie naznaczona ekstremalnym bólem. To również byłoby implikacją jego poglądu lub tego rozumienia bezprawności zabijania, przynajmniej rozumianego osobno.

O eutanazji porozmawiamy osobno. Ale jego pogląd bierze pod uwagę również bezprawność zabijania dzieci i niemowląt. I płodów.

Zauważ, że jego zdaniem nie poświęca się uwagi pojęciu osobowości płodu. To jeden ze znaczących aspektów argumentacji Marquisa. Nie odwołuje się do osobowości płodu.

Możemy całkowicie pominąć to w dyskusji, nawet jeśli przyznasz, że płód nie jest osobą. Jego argument wydaje się mieć tutaj pewne pro-life implikacje, nawet przyznając ten punkt. Jego relacja dopuszcza również moralną dopuszczalność antykoncepcji.

Dlaczego? Ponieważ w przypadku środków antykoncepcyjnych nie ma nikogo, kto byłby pozbawiony wartościowej przyszłości. Żaden pojedynczy plemnik nie ma przyszłości jako wartościowy plemnik. Żaden pojedynczy jajo nie ma wartościowej przyszłości jako samo jajo.

I nie możemy powiedzieć, że w antykoncepcji, jakakolwiek konkretna kombinacja plemników i komórek jajowych jest pozbawiona wartościowej przyszłości, ponieważ jeszcze się nie połączy. Tak więc jego pogląd dopuszcza moralną dopuszczalność antykoncepcji. Niektóre z krytyk argumentu Marquisa twierdzą, że dorośli i płód to nie to samo.

Więc ja jestem zupełnie inny; ty jesteś zupełnie inny niż płód lub zygota, embrion, a niektórzy twierdzą, że ten punkt w jakiś sposób przemawia przeciwko argumentowi Marquisa. Mówi on jednak w odpowiedzi, że fakt, że nie są tą samą osobą lub bytem, nie dowodzi, że nie są jednym i tym samym organizmem. Więc nawet jeśli staniemy się osobą poprzez proces rozwoju między, wiesz, embrionem a noworodkiem lub małym dzieckiem, nawet jeśli osobowość wyłoni się później, to nadal będzie to ten sam organizm.

Jestem jednym i tym samym organizmem, tylko w różnych momentach historii tego organizmu, kiedy byłem płodem. Właściwie argument Aleksandra Prousta rozwija tę ideę dogłębniej, ideę, że kiedyś byłem płodem, ale do tego dojdziemy później.

Inną krytyką argumentu Marquisa jest to, że nie przywiązuje on wystarczającej wagi do autonomii kobiety, prawa do kontrolowania własnego ciała. Marquis odpowiada na to, że to naprawdę nie ma nic wspólnego z jego argumentem. Jego wniosek może przyznać ten punkt.

Jego konkluzją jest to, że aborcja jest *prima facie* poważnym złem. Dlaczego? Ponieważ dokonując aborcji płodu, pozbawiamy organizm wartościowej przyszłości. Jednak pytanie pozostaje otwarte, czy prawo kobiety do kontrolowania własnego ciała przeważa nad obawą o poważne moralne zło aborcji.

Możemy to omówić osobno. Więc to jest naprawdę nieistotne dla jego argumentu. Więc to jest argument Marquisa .

Przechodząc do argumentu Aleksandra Prousta, który zaczyna się od tego podstawowego punktu, który wszyscy wiemy, że jest prawdziwy, że kiedyś byłem płodem. Ty kiedyś byłeś płodem. Każdy z nas kiedyś był płodem.

I jest wiele, co możemy wywnioskować z tego prostego punktu, który jest istotny dla debaty o aborcji. Oto, jak argumentuje Proust. Kiedyś byłem płodem i jeśli zabicie mnie teraz jest złe, to zabicie mnie jako płodu byłoby złe.

I dotyczy to wszystkich ludzi wszędzie. Dlatego zabicie płodu jest złe, kiedy zabicie dorosłego w tych samych okolicznościach jest złe. Płód zasługuje na taki sam szacunek jak dorosły.

Więc jeśli mnie teraz zabijesz, zabijesz ten sam organizm, który zabiłbyś, gdybyś mnie usunął jako płód. Jesteśmy jednym w tym samym organizmie. I poświęcił trochę czasu na zbadanie tej idei, że ja kiedyś byłem płodem, że ty kiedyś byłeś płodem.

Jaki jest na to dowód? Zauważa, że organizm, który został poczęty przez moją matkę dziewięć miesięcy przed moim urodzeniem, w moim przypadku, był w czasie kryzysu kubańskiego w październiku 1962 r. Sądzę, że moi rodzice porzucili ostrożność, myśląc, że nadchodzi wojna nuklearna i świat ma się skończyć. I tak pojawiłem się na scenie dziewięć miesięcy później.

Więc może powinnam być wdzięczna takim ludziom jak Chruszczow i Fidel Castro. Ale wracając do tematu, organizm, który został poczęty przez moją matkę dziewięć miesięcy przed moim urodzeniem, nigdy nie umarł. Nie jest tylko częścią mnie, ale jest ze mną ciągły.

Więc jestem tym samym indywidualnym organizmem co ten płód. Wygląda zupełnie inaczej. Ale pomimo naszych różnic w kwestii formy fizycznej, jestem ciągła z tym organizmem.

A co z tym potencjalnym problemem? Zastrzeżenie dotyczące bliźnięt. Czy fakt, że jakaś blastocysta podzieliła się na bliźnięta, podważa argument Prousta? Mam kilku siostrzeńców, którzy są teraz na początku dwudziestki, Jake'a i Josha, którzy w pewnym momencie byli pojedynczą blastocystą. A teraz są dwiema osobami.

Jak więc możemy zrozumieć cenną przyszłość tej blastocysty, z którą te dwie były kiedyś identyczne? I czy to w jakiś sposób nie zakłóca argumentacji Prousta? Jego sposób radzenia sobie z tym polega na stwierdzeniu, że sama możliwość, że organizm może się podzielić w przyszłości, zauważa, to jedna na 260 blastocyst. Nie oznacza to, że nie jest to autentyczny indywidualny organizm. Następnie mówi o dowodzie, że zabicie mnie jako płodu byłoby moralnie złe.

Ponownie, jestem tym samym organizmem, którym byłem jako płód, chociaż miałem wówczas znacznie dłuższą potencjalną przyszłość. Ale gdybyś zabił mnie jako płód, ofiara byłaby taka sama, jak gdybyś zabił mnie teraz. Ofiarą byłbym ja w obu przypadkach.

A co więcej, zabicie tego płodu jest tak samo moralnie złe, jeśli nie gorsze, niż zabicie mnie teraz. Dlaczego? Ponieważ ten płód miał o wiele dłuższą wartościową przyszłość niż ja teraz, jako osoba po pięćdziesiątce. Nawet jeśli przeżyłbym bardzo długie życie do 90. roku życia, jak moja matka, to i tak jest to tylko 35 lub 40 lat.

Ale kiedy byłem płodem, miałem o wiele dłuższą, wartościową przyszłość przed sobą, potencjalnie. Więc zabrałbyś o wiele więcej wartościowych doświadczeń i projektów, gdybym został zabity jako płód. Więc dalej, jest dowód, że zabijanie jakiegokolwiek płodu z tego samego powodu jest złe.

Jego zdaniem mój przypadek nie różni się od przypadku kogokolwiek innego. Każdy z nas był kiedyś płodem. Tak więc zabicie kogokolwiek, gdy jest płodem, jest tak samo złe, jak zabicie mnie jako płodu.

Jeśli chodzi o zarzuty wobec argumentu Prousta, jest jeden. Co z przypadkami, w których życie matki jest zagrożone lub płód jest niezdrowy? Jego odpowiedź brzmi, że takie przypadki należy traktować tak samo, jak w przypadku każdego dorosłego człowieka. Jeśli po prostu przyjmujemy, że płód ma taką samą wartość, jak dorosły człowiek, wówczas decyzje można podejmować odpowiednio.

Innym zarzutem jest to, że ten argument, który jest czasami nazywany argumentem trajektorii, nie dowodzi, że zarodek, który nigdy nie staje się osobą, ma takie same prawa jak zarodek, który staje się osobą. Facet o nazwisku Don Berkich przedstawił ten argument. Ktoś inny, nie Proust, ale facet o nazwisku Daniel Propson, odpowiada na ten argument, ten zarzut, broniąc Prousta, zauważając, że ten zarzut jest nietrafiony, ponieważ jest aktem aborcji zarodka, który sam w sobie uniemożliwia mu stanie się osobą.

Oto kilka zarzutów wobec argumentu Prousta i jak można odpowiedzieć na każdy z nich. Argument Prousta jest fascynującym argumentem, tak prostym i nietechnicznym, jak jest. Właściwie, zarówno argumenty Prousta, jak i Marquisa są podziwu godnie jasne i nietechniczne.

Więc Frank Beckwith jest znakomitym filozofem chrześcijańskim, który opublikował wiele na temat debaty o aborcji i wielu innych kwestiach moralnych. Ma też kilka dobrych odpowiedzi na argumenty pro-choice. Jedną z nich jest to, że aborcja jest bezpieczniejsza niż poród.

Niektórzy wysuwają taki argument i wskazują, że gdy porównamy wskaźniki śmiertelności w przypadku aborcji w pierwszym trymestrze, wskaźnik śmiertelności wynosi 1 na 100 000 w przeciwieństwie do porodu. Mówimy o wskaźnikach śmiertelności matki. W przypadku porodu wynosi on 9 na 100 000.

Tak wiele osób będzie twierdzić, że aborcja jest 9 razy bezpieczniejsza niż poród. Czy to nie jest swego rodzaju rekomendacja na rzecz aborcji dla kobiety, która próbuje się zdecydować? Beckwith zauważa, że jest to niezwykle mylące. Kiedy patrzysz na takie liczby i mówisz o tym, że aborcja jest 9 razy bezpieczniejsza, może to wydawać się imponujące.

Ale faktem jest, że jeśli spojrzymy na liczby w inny sposób, zobaczymy, jak bardzo to jest mylące. Ponieważ różnica jest w rzeczywistości statystycznie nieistotna. Wskaźnik przeżywalności aborcji dla kobiety wynosi 99,999%. Ale w przypadku porodu wynosi 99,991%. Różnica wynosi 0,008%, co jest nieistotne.

Zatem budowanie na tym jakiegokolwiek stanowiska pro-choice jest problematyczne. Następnie Beckwith zauważa, że nawet jeśli istniało znaczące niebezpieczeństwo w porodzie, jak to ujął, szczególny obowiązek moralny, jaki ma się wobec potomstwa, znacznie przewyższa względne niebezpieczeństwo, którego się unika, nie działając zgodnie z tym obowiązkiem moralnym. Tak więc nawet jeśli liczby byłyby bardziej podobne do tych z, powiedzmy, XIX wieku, kiedy to śmiertelność kobiet rodzących była znacznie wyższa, sam fakt, że ma się szczególny obowiązek wobec potomstwa, rekompensuje rozważenie tego niebezpieczeństwa.

Teraz Beckwith odpowiada również na analogię skrzypka Judith Jarvis Thompson, o której mówiliśmy. Ma kilka rzeczy do powiedzenia na ten temat. Jedną z nich jest to, że Thompson zakłada, że wszystkie obowiązki wobec potomstwa muszą być dobrowolne.

Wydaje się, że przynajmniej milcząco odrzuca myśl, że naturalnie ponosisz obowiązki i zobowiązania wobec swoich dzieci tylko dlatego, że są twoimi dziećmi. Z pewnością nie lekceważymy obowiązków mężczyzny wobec swoich dzieci tylko dlatego, że nieumyślnie zapłodnił kobietę. I że nie wybrał tego obowiązku.

To tak, kolego, masz ten obowiązek, bo to twoje dziecko. Nawet jeśli tego nie chciałeś, nie wybrałeś tego i nie zamierzałeś tego mieć, to nadal jest twój obowiązek. I tak samo jest w przypadku ciężarnej matki.

Ta idea dobrowolności, zobowiązań dobrowolności, jest, jak zauważa Beckwith, zabójcza dla moralności rodzinnej. Podważa ona pogląd, że mamy szczególne zobowiązania wobec naszej rodziny tylko dlatego, że jest ona naszą rodziną, szczególnie nasze potomstwo. Masz szczególne zobowiązania wobec swojej mamy lub taty, brata lub siostry tylko dlatego, że są członkami twojej rodziny.

I tak samo jest z twoim potomstwem. A nawet bardziej. Zauważa kluczową dysanalogię między skrzypką a nienarodzonym w analogii skrzypka Thompsona.

Po pierwsze, w przeciwieństwie do skrzypka, nienarodzone dziecko jest naturalnie zależne od matki. Skrzypek stał się zależny od ciebie w tej analogii w bardzo sztuczny sposób. Musieli cię znokautować, a następnie podłączyć do tego skrzypka i stworzyć przepływ krwi między wami, aby stworzyć tę zależność.

Ale to jest całkowicie sztuczne, w przeciwieństwie do naturalnej zależności nienarodzonego dziecka od matki. Tak więc porównywanie nienarodzonego dziecka do sztucznie połączanego nieznanego, twierdzi Beckwith, podważa naturalną więź między matką a jej dzieckiem.

Więc myślę, że to całkiem niezły opór ze strony Beckwitha wobec argumentu Thompsona. Dobrze, przejdźmy teraz do biblijnego argumentu na rzecz poglądu pro-life. Oto kilka fragmentów biblijnych, które są często cytowane jako istotne w kwestii aborcji.

Jeden z nich pochodzi z Psalmu 139, wersety 13 do 16, który podkreśla fakt, że nienarodzone są stworzone przez Boga i znane Mu intymnie. Tak więc psalmista mówi: Bo Ty stworzyłeś moje najgłębsze jestestwo, utkałeś mnie w łonie mojej matki. Moja istota nie była ukryta przed Tobą, gdy zostałem stworzony w ukryciu.

Gdy zostałem utkany w głębi ziemi, twoje oczy ujrzały moje nieukształtowane ciało. Tak więc Bóg, według psalmisty, jest bardzo intymnie zaangażowany w stworzenie każdej istoty ludzkiej w łonie jej matki. To drobiazgowa opatrność.

Więc chociaż w moim przypadku moi rodzice nie byli w ogóle świadomi mojego poczęcia i poinformowali mnie, że jestem wynikiem nieudanego środka plemnikobójczego, nieudanej antykoncepcji, Bóg był tego świadomy i celowo splatał mnie tam w procesie mejozy w łonie mojej matki. Bóg był w to aktywnie zaangażowany. Więc nienarodzone, w moim przypadku i wszystkie inne, są stworzone przez Boga, znane Mu dogłębnie.

Psalmista nie mówi tylko o swoim przypadku, ale o wszystkich ludzkich koncepcjach. Również w Księdze Jeremiasza 1 znajdujemy przekaz tego samego rodzaju tematu. Mówi, zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię.

Zanim się urodziłeś, oddzieliłem cię. Ustanowiłem cię prorokiem dla narodów. Tak więc Bóg miał bardzo celowe plany dla Jeremiasza, nawet zanim się urodził.

I tak samo jest z resztą z nas. Innym często przytaczanym argumentem biblijnym jest odwołanie się do faktu, że nienarodzone dzieci są w niektórych przypadkach nazywane dziećmi, jak w Ewangelii Łukasza 1, gdzie spotykają się matka Jezusa i matka Jana Chrzciciela. A matka Jana Chrzciciela donosi, że dziecko podskoczyło w jej łonie.

Wyjścia 21 to naprawdę interesujący fragment. To jedno z takich studiów przypadku w Pięcioksięgu, w którym powiedziano, że jeśli mężczyźni, którzy walczą, uderzą ciężarną kobietę i urodzi przedwcześnie, ale nie dojdzie do poważnego urazu, sprawca musi zostać ukarany grzywną. A dalej jest mowa o tym, że jeśli dojdzie do dalszego urazu, karą powinno być oko za oko, życie za życie i tak dalej.

Niestety, ten fragment jest tłumaczony w niektórych tłumaczeniach biblijnych jako poronienie. Kiedy dosłownie yetzu yeladeha , co jest kluczowym hebrajskim zwrotem w tym miejscu, oznacza, że jej dziecko wychodzi. I nie ma żadnej wskazówki, czy to dziecko, które wychodzi przedwcześnie, żyje czy umiera.

Więc jeśli jest to właściwie przetłumaczone jako przedwczesny poród lub dziecko wychodzi na świat, to wszelkie dalsze obrażenia będą dotyczyć tego dziecka. Więc jeśli dziecko umrze, to staje się to życiem za życie w odniesieniu do dziecka. I nagle staje się to bardzo silnym pro-life'owym fragmentem, takim jakim jest.

Ale jeśli przetłumaczymy to niepoprawnie jako poronienie, w rzeczywistości staje się to swego rodzaju argumentem pro-choice. Więc jeśli w tym fragmencie tak wiele się zmienia w kwestii właściwego tłumaczenia hebrajskiego zwrotu, jej dziecko wychodzi, yetzu yeladeha . A trzeci argument na rzecz poglądu pro-life odwołuje się do faktu, że nienarodzone dzieci są w wielu przypadkach powoływane przez Boga przed narodzeniem.

Zwróciliśmy już uwagę na fragment z Księgi Rodzaju 1, ale także z Galatów 1, Izajasza 49, Sędziów 13, Księgi Rodzaju 25. W każdym z tych przypadków Bóg powołuje ludzi, zanim się urodzili. Na koniec zwróćmy uwagę na kilka bardzo powszechnych argumentów pro-choice.

Słyszysz je w programach informacyjnych lub w publicznych dyskusjach na temat aborcji. Jednym z nich jest to, że kobieta ma prawo robić ze swoim ciałem, co chce. To bardzo powszechny argument.

Że jeśli aborcja stanie się nielegalna, wrócimy do czasów usług aborcyjnych w zaułkach. Pamiętam, jak senator Ted Kennedy wysuwał ten argument podczas

przeglądu nominacji sędziego Sądu Najwyższego w latach 80. Powiedział, że jeśli tej osobie pozwoli się zasiadać w Sądzie Najwyższym, to będziemy mieli do czynienia z aborcjami w zaufkach.

I ten argument jest nadal wysuwany. Że uczynienie aborcji nielegalną stworzy trudności finansowe dla niektórych kobiet. Często słyszy się ten argument.

I że społeczeństwo nie powinno zmuszać kobiet do rodzenia niechcianych lub upośledzonych dzieci. To jest kolejny argument. Tak więc, rzeczą, którą wszystkie te argumenty mają ze sobą wspólnego, jest to, że każdy z nich popełnia błąd polegający na błędnym rozumowaniu.

Scott Ray, autor książki *Moral Choices*, w rozdziale o aborcji porusza tę kwestię, a także wiele innych dobrych punktów. Każdy z tych argumentów zakłada, że płód nie jest osobą i nie ma żadnych praw moralnych. Ponieważ jeśli płód jest osobą i ma wszystkie prawa moralne, które mamy ty lub ja, to stwierdzenie, że kobieta ma prawo robić ze swoim ciałem, co chce, jest nieistotne, ponieważ płód nie jest tylko częścią jej własnego ciała, ale odrębną osobą ludzką.

I tak samo jest z obawami o aborcje w zaufkach, trudności finansowe kobiet czy niechciane dzieci. Wszystko to jest nieistotne, ponieważ mówimy o odrębnej, odrębnej osobie ludzkiej z własnymi prawami. Tak więc kończymy nasze spojrzenie na debatę o aborcji.

To jest dr James S. Spiegel i jego wykład na temat etyki chrześcijańskiej. To jest sesja 11, Aborcja, część 2.